

PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI 30 gr.  
SPRAWOZDANIE Z PROCESU O PORNOGRAFIE

# Szpilki

Nr 30 Rok IV

„PRAWDZIWA CNOTA KRYTYK SIĘ NIE BOI” (KRASICKI)

17.VII. 1938

Podobno po ostatnich atakach pism niemieckich na Polskę, min. Beck nareszcie



z w i e t r z y ł   p i s m o   n o s e m

# LUDZIE BRUDZĄ

A o drugiej nad ranem,  
a o trzeciej nad ranem,  
(dzień lipcowy się budzi tak wcześnie!)  
świta świt za domami,  
dnieje dzień za domami,  
ale miasto śpi jeszcze we śnie.

Idę pustą aleją,  
a tu dziwy się dzieją —  
jakieś koła upiorne stukocą,  
wóz się wlecze za wozem,  
wozy pachną nawozem,  
miejskie brudy wywożą po nocy.

Kwitnie trawa i drzewa,  
ptaszek gwizdże i śpiewa,  
wozy misję spełniają swą tajną.  
Jada pełne śmietniki,  
na śmietnikach koszyki,  
cicho pachnie czeremcha i łajno.

Idę, idę w aleje,  
a tu woda się leje:  
wąż gumowy przyczaił się skrycie.  
Strumień tryska mu z pyska,  
śliski asfalt już łyska,  
groźnie wije się boa - czyściciel...

Przebiegają wzdłuż alei  
samochody - wasale  
(wodne wasy się wloką po ziemi)  
myją jezdnie i drogi,  
plują sobie pod nogi,  
smuga deszczu się ciągnie za niemi...

— Rzec to chytra i bystra,  
ten nasz zacny magistrat,  
wszystkie śmiecie wymiecie aż miło.  
Gdy Warszawa się zbudzi,  
aż zadziwią się ludzie,  
że się miasto tak w nocy umyło.

Tak rozmyślam radośnie,  
i już serce mi rośnie,  
i już spieszę w domowe pielesze  
i z tą myślą radosną  
już układam się do snu  
i się cieszę się cieszę się cieszę...

A nazajutrz — dzienniki,  
polityka w dziennikach,  
dużo tego, choć jeszcze tak rano...  
I przeglądam i patrzę,  
co popatrzę — zapłaczę:  
posprzątałi, a spójrzcie — guano!

Dnia 28 czerwca b. r. odbył się proces Eryka Lipińskiego i Andrzeja Nowickiego, oskarżonych o szerzenie pornografii. Podstawę oskarżenia stanowiły dwa dowcipy w dodatku primaaprilisowym. Oskarżeni skazani zostali na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Obrona zapowiedziała apelację.

O przebiegu procesu nie będziemy czytelników informować. Jest on im prawdopodobnie znany z prasy codziennej. Poniżej podajemy krótki wyciąg z artykułów, notatek i uwag, jakie w prasie codziennej ukazały się na temat tego procesu.

## MOZAIKA TYTUŁÓW

„Walka z antysemityzmem czy pornografia? „Szpilki” przed sądem.“ (ABC, 29.6.)

„Za pornograficzne dowcipy „Szpilki” przed sądem.“ (Warsz. Dzienn. Narod. 29.6.)

„Satyra przed sądem“ Chwila, 29.6.)

„Areszt za dowcip primaaprilisowy“ (Express Poran. 1.7.)

„A więc to była pornografia“ (Nasz Przegląd 1. VII)

„Pornografia czy satyra na bzdurę?“ Sensacyjny proces przeciw tygodnikowi humorystycznemu. (Lwowski Ilustrowany Express Wieczorny, 30.6.)

„Skazanie redaktorów „Szpilek“ (5-ta Rano, 1.7.)

„Trzeba nareszcie skończyć z żydowskimi „dowcipami“.“ (Słowo Narodowe, 30.6.)

„Szpilki pod zarzutem primaaprilisowej pornografii“ (Wiek Nowy, 30. 6.)

„Boy - Żeleński ekspertem w procesie o pornografię?“ (Rzeczpospolita, 29. 6.)

## I DZIE Ń CHUDY

„Pornografia czy satyra?“ Sensacyjny proces o primaaprilisowy dodatek „Szpilek“ (Nowy Głos 29, 6.)

„Jak to było w Pernambuco?“ Nie pornografia lecz satyra. (Dziennik Ludowy 29,6.)

„Redaktorzy lewicowych Szpilek“ skazani (Orędownik Wielkopolski 3,7.)

„Krzewiciele pornografii na łamach „Szpilek“ skazani.“ (Słowo Narodowe 29,6)

„Szerzyciele pornografii skazani“ (Mały Dziennik 1, 7.)

„Szpilki“ skazane za pornografię“ (Głos Narodu, 2, 7.)

„Prigovor po obwinieniu w pornografii“ (Russkoje Słowo 2, 7.)

„Satyra na bzdurę dziennikarską pism antysemickich czy... pornografii?“ (Nasz Przegląd, 29, 7)

## GŁOSY PRASY

W Sądzie Grodzkim XIII Oddziału odbył się proces redakcji folksfrontowego tygodnika humorystycznego „Szpilki“ o rozpowszechnianie utworów pornograficznych.

W nadzwyczajnym dodatku primaaprilisowym „Szpilek“ z bieżącego roku ukazały się dwa dowcipy, które władze za kwalifikowały jako utwory pornograficzne, jeden był to zwykły „szmonces żydowski“ drugi zaś parodia ogłoszenia matrymonialnego podanego także w sosie żydowskim. (ABC, 29. 6.)

Sąd Grodzki Oddz. XIII przy ul. Kruczej rozpatrywał sprawę redaktorów żydowskiego tygodnika humorystycznego „Szpilki“ Eryka Lipińskiego

i Andrzeja Nowickiego, którzy na primaaprilis wydali nadzwyczajny dodatek swego pisma.

Oskarżonych bronili adwokat Pragier i apl. Gutman, którzy w mowach obrończych powoływali się na poezje Tuwima i jemu podobnych. (Warszawski Dziennik Narodowy, 29. VI)

Oskarżyciel, przodownik policji, popierał oskarżenie dowodząc, że oskarżeni winni są wzniecenia pobudliwości płciowej. (Chwila, 29. VI)

W kołach literackich i dziennikarskich z dużym zaciekawieniem oczekiwano w roku w sprawie współpracowników „Szpilek“ pp. Eryka Lipińskiego i Andrzeja Nowickiego oskarżonych, o czym pisaliśmy, z art. 214 K. K. za rozpowszechnienie pornografii w dodatku nadzwyczajnym wydanym w dniu 1 kwietnia r. b. Dodatek zawierał satyrę na artykuły pism antysemickich cierpiących na „żydokompleks“ i doczepiających do każdej sprawy „kwestie żydowska“. (Nasz Przegląd 1,7.)

Sąd skazał obu dziennikarzy na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem, podkreślając w motywach, że treść skonfiskowanego numeru była wprost obrzydliwa. (Warszawski Dziennik Narodowy 1. VII)

W dniu 1 kwietnia r. b. ukazał się specjalny numer primaaprilisowy podpisany

przez Lipińskiego, a zawierający szereg „kawałów“ primaaprilisowych. Autorem tej jednodniówki zatytułowanej „Albo, albo“ był Andrzej Nowicki. Autorzy w formie satyrycznej wykpiwali modną nagonkę przeciwko żydom wykazując absurdalne pomysły różnych domorosłych polityków. (5-ta Rano 29. VI)

Sąd w motywach podkreślił, że wydawnictwo zamieszcza utwory pornograficzne. („Kurier Polski 1. VII)

PP. Nowicki i Lipiński nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że bynajmniej nie mieli intencji wywołania efektów o charakterze pornograficznym, zamiarem ich było jedynie wyśmiać t. zw. bzdurę dziennikarską, typowe ogłoszenia matrymonialne w pismach codziennych, a zwłaszcza w I. K. C.

Miała to być satyra na spotykane w prasie niesamowite wiadomości i artykuły, a nie środek do podniecenia pobudliwości płciowej u czytelników. (Nowy Głos, 29. VI)

Obroncy twierdzili, że należy brać nie fragmenty wyrwane, z poszczególnych utworów, lecz całość, fragmenty takie bowiem, znaleźć można u najważniejszych, najbardziej szanujących się autorów, pomimo iż całość ich dzieł włącznie z tymi „pornograficznymi fragmentami“ nie ma nic wspólnego z pornografią. (Dziennik Ludowy, 29. VI)

## ZA RZĄDÓW PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO MÓWIA, ŻE...

Z powodu zniszczenia przez trąbę wodną kilku miasteczek amerykańskich mówią, że za grzechy ich mieszkańców Pan Bóg puścił te miasteczka w trąbę.

Podobno nasi endecy, czytając coraz to nowe wiadomości o nie wpuszczaniu Żydów do różnych niemieckich kurtortów, sami już coś przebąkują o aryjskiej R a b c e.

W związku z chorobą Bernarda Shaw'a mówią, że najlepsi lekarze Anglii stanęli do jego n i e d y s p o z y c j i.

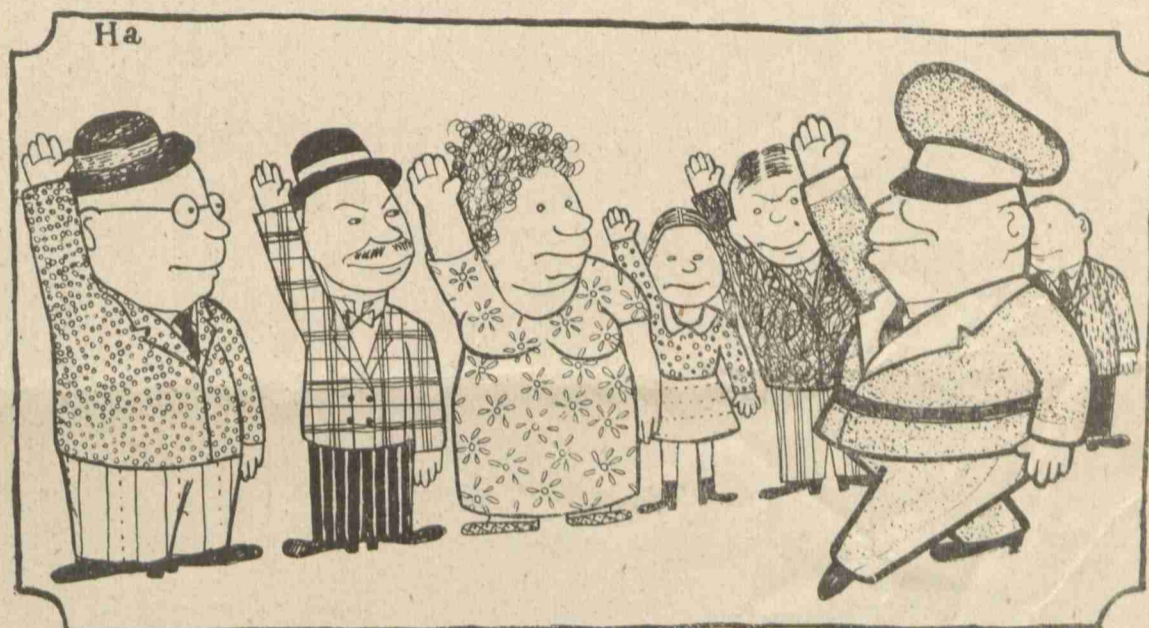
W związku z konfiskatą „Świata“, mówią, że tego jeszcze nie było od początku „Ś w i a t a“.

Na ostatnie instrukcje Führera młodzieży Baldura von Schirscha mówią, że to „B a l d u r a l e x s e d l e x“.

Walt Disney otrzymał godność doktora „h o n o r i s m a u s a“.

(h)

PREMIER PRUSKI H E R M A N N GOERING, GO-  
SIEĆ WIELKI ZJAZD RODZINY GOERINGÓW



Rys. Harga

# MADE in HERMANY

## Wiedza i życie

### FRASZKI

#### BOY'OWI.

Pytanie mnie dręczy w tantalowych znojach.  
Kto po latach wielu obrazowi Boy'a.

#### SATYRYKOWI — PROSTO Z MOSTU.

Nawet satyrą trzeba umieć chłostać,  
Bo można w zęby własnym biczem dostać.

#### DYSKUSJA O MORALNOŚCI.

Pytał głupi mądrego na czym moralność polega.  
Ów milczał, lecz gdy mu tamten spokoju już

Rzekł: Rzecz polega na tem (— tu na chwilę  
zamilkł —)

By niektóre wyrazy zastąpić kropkami.

HENRYK LIBERN

#### PRZYSŁOWIE ZAKTUALIZOWANE KAWAŁEK SPORTU

Słynny zapaśnik Cyganiewicz, „opiekun“ boksera  
Chmielewskiego, kazał w New-Yorku uwięzić swe-  
go pupilka.

Siedzieć w Europie  
będzie jednak taniej.  
Bo tu go przynajmniej  
nikt nie o c y g a n i.

JUR RAWICZ

#### FRASZKA NA PEWNEGO MALARZA.

Jedno pytanie nie daje mi spokoju:  
„Czemu malarz specjalista nie szuka pokoju“?

HENRYK MAŁECKI.

Świetny matematyk — samouk W., mieszkaniec Otwocka, jest ucieczką i zbawieniem uczniów miejscowego gimnazjum przed każdym ćwiczeniem klasowym z matematyki. Jest niezastąpiony nie tylko w przyspasabianiu do matury, ale również — do egzaminów wstępnych na politechnikę. Sława jego zatacza coraz szersze kręgi.

Pewnego razu odwiedza go ktoś, proponując rozwiązanie ciekawego, ale bardzo trudnego zadania. Pan W. wyjmuje

notes i, mrużąc krótkowzroczne oczy, po upływie 3-ch minut ogłasza odpowiedź.

Gość jest zdumiony.

— A wie pan, że to samo zadanie dano Einsteinowi, kiedy był na drugim roku fizyki i Einstein nie umiał go rozwiązać.

— A to już nie moja rzecz — odpowiada spokojnie uczony, chowając notes. — Nigdy nie miałem ucznia nazwiskiem Einstein!

(d.)

### Ważne dla P. T. Prenumeratorów

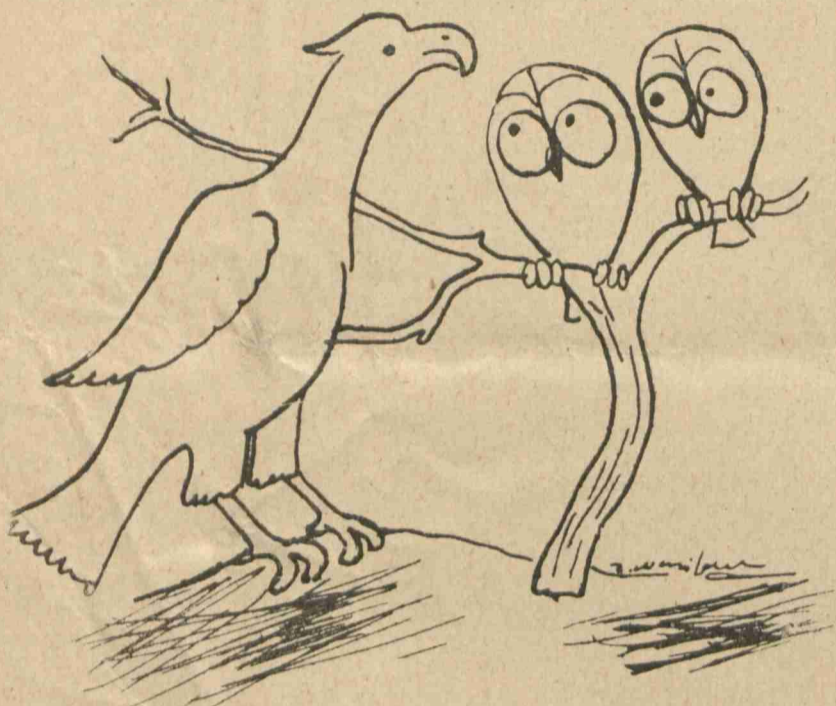
Dla uniknięcia zbędnych reklamacji, zawiadamiamy niniejszem, że PP. Prenumeratorom, którzy nie uiszcili dotychczas zaległej prenumeraty wstrzymamy wysyłkę pi-

sma. Zawiadomienia o zmianie adresów oraz zamówienia na okres letni przyjmuje dział prenumerat tel. 396-91 od 9 do 2-jej.

## Rowery od 75 zł. „DELTA“

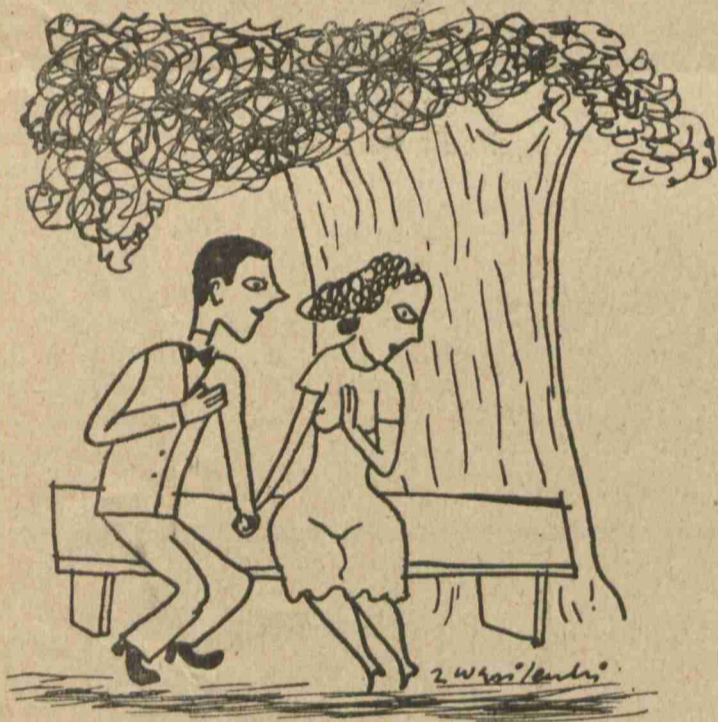
Warszawa, Nowogrodzka 43-28 Tel. 9.38.59

## ORZEŁ I SOWY.



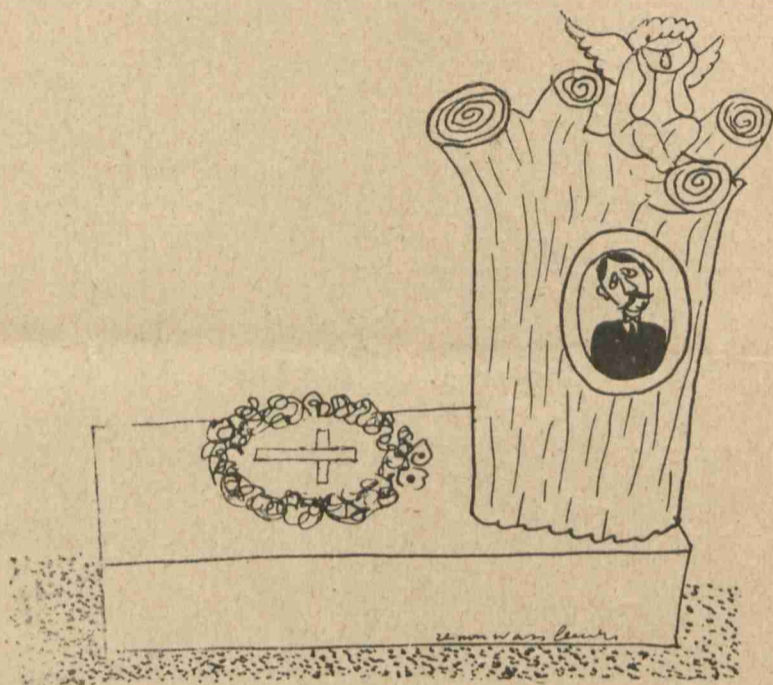
Chwałyły się sowy dumne ze swych skrzydeł,  
 Że każda noc ciemną we władaniu mają,  
 Że kiedy inne ptaki boją się straszydeł  
 One w chmurach kłębiastych rządzą i hulają.  
 Usłyszał słowa pychy wielkoskrzydły orzeł  
 I odrzekł z wyżyn królewskiego szczytu:  
 „Prawda, że nocą rządzą w przestworzu,  
 Ale wasza władza trwa tylko do świtu“!  
 HENRYK HEROLD.

DO CELU.



Skonfiskowane

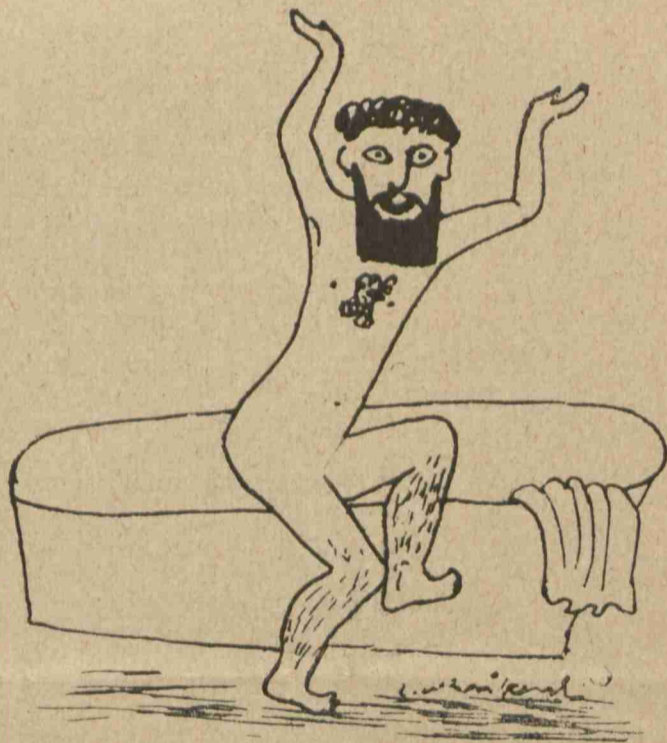
JANINA BIELERÓWNA.

Rys. ZENON WASILEWSKI  
NAGROBEK.

Tu leży mąż — wielkich zasług i cnoty  
 Dla spokoju się zaparł duszy swej istoty,  
 Dla spokoju się kochał, dla spokoju żenił,  
 Dla spokoju swe życie w bagienko zamienił.  
 Dla spokoju nie rozwiódł, dla spokoju nie płodził,  
 W polityczne konszachty dla spokoju  
 nie wchodził,  
 Dla spokoju też chyba zwykł był sypiać tak wiele,  
 Dla spokoju swych bliźnich zmarł w Warszawie

TETKA I TATKA

O ARCHIMEDESIE BAJKA Z MORALEM



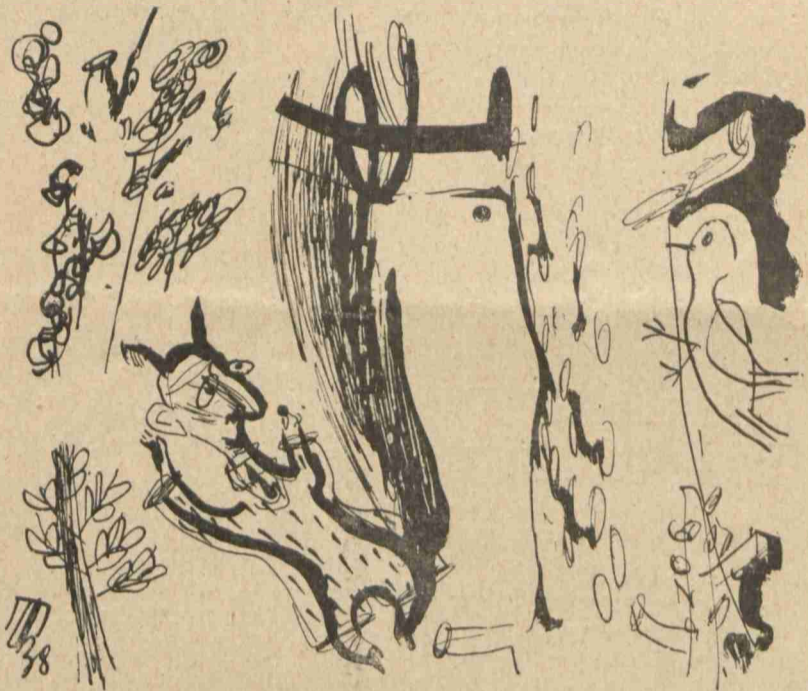
Mędrzec Archimedes ciało w wodzie moczył,  
 Wążąc w myślach nauk wszelkich tajemnice.  
 Wtem wrzasnął „Eureka“ i z wanny wyskoczył  
 I nago galopem pognął przez ulice.  
 Shocking ten wyjaśnił oto Archimedes:  
 „Ciało zanurzone w wodzie... i t. d.“  
 Morał:  
 Zyska na tym nauka z pewnością, jeżeli  
 Częściej będą uczeni przebywać w kąpieli...

FRANK.

Rys. Henryk Tomaszewski

# JAK JAKI DYGNITARZ BĘDZIE ROBIŁ INSPEKCJĘ

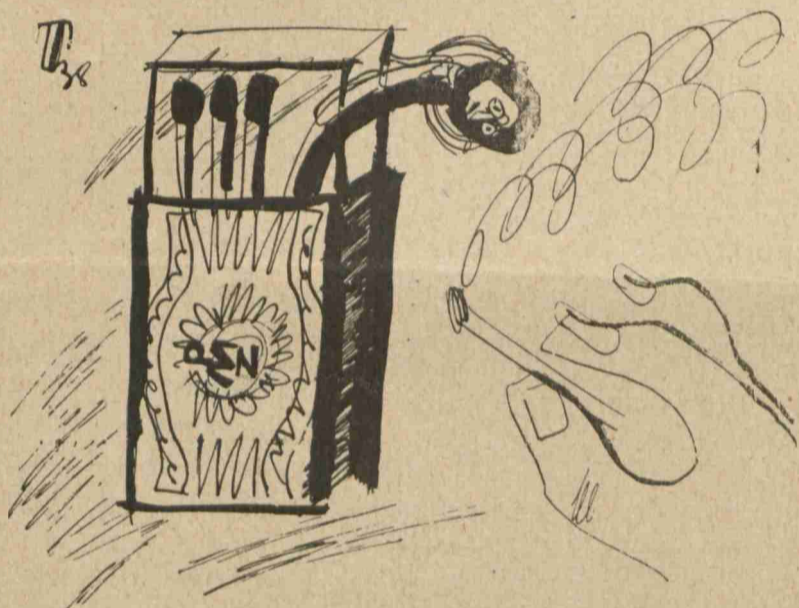
(jak wiadomo woj. Kostek-Biernacki robił inspekcję w [przebraniu chłopca])



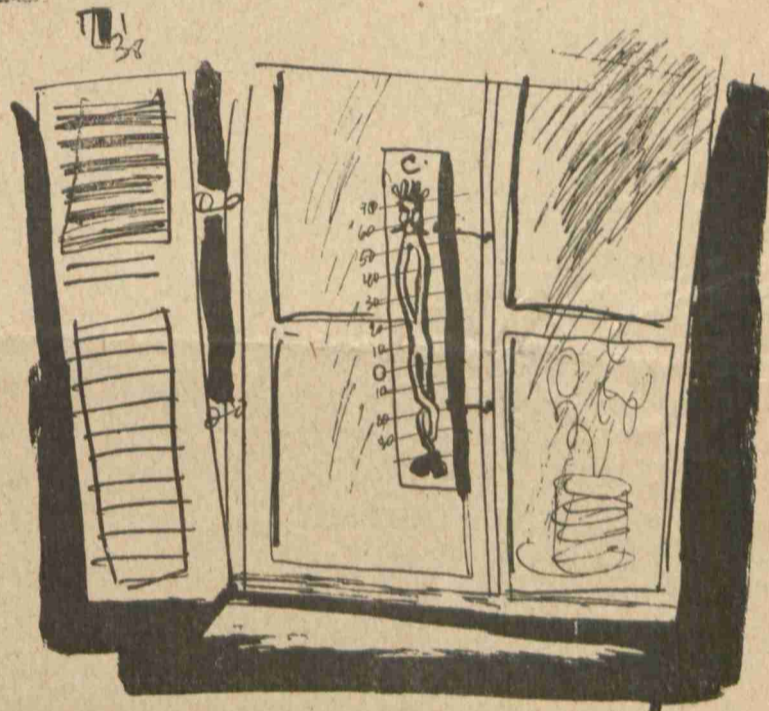
DYREKTOR LASÓW PAŃS TWÓWYCH—PRZEBRANY ZA WIEWIÓRKĘ.



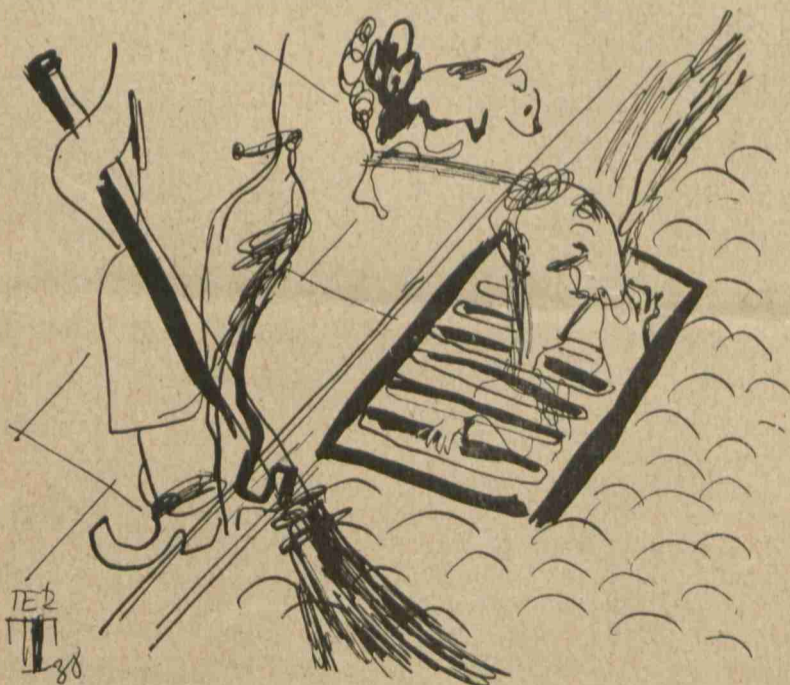
WIZYTATOR SZKOLNY—PRZEBRANY ZA UCZNIĄ



DYREKTOR MONOPOLU Z APALCZANEGO — UKRYTY W PUDEŁKU.



DYREKTOR P. I. M.a—PRZEBRANY ZA TERMOMETR



DYREKTOR ZAKŁADU OCZYSZCZANIA MIASTA UKRYTY W RYNSZTOKU



DYREKTOR PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO — UKRYTY W BUTELCE

# Przyjaciółki

Kawiarnia. Przy stoliku siedzi jakaś elegancka pani. z pod przymrużonych powiek rzuca znudzone spojrzenie na salę. Od czasu do czasu piękna kobieta wyjmuje puderniczkę z krokodylowej torby i pudruje się.

Rzeczywiście jest nudno. Lilka jeszcze nie przyszła. Umówiła się i nie przyszła. Typowa Lilka. No, nareszcie idzie.

Cieniutka, fertyczna Lilka, biegnie przez salę:

Och, strasznie panią przepraszam, pani Hanko, że się spóźniłam — woła. — Ale do prawdy Fifi jest taki nieznośny. Podarł mi całą suknię.

— To rzeczywiście przykre. A duży jest ten pani Fifi?

— Dziubdzius?

— Nie, ja myślę Fifi.

— No tak, dziubdzius. Bo Fifi to jest dziubdzius. Ma 27 lat.

Hanka wyjęła puderniczkę i upudrowała się.

— A wie pani — podjęła znów Lilka — miałam dziś strasznie dziwny sen. Poprostu spędził mi sen z powiek. No bo niech pani sobie wyobrazi, że siedzę z bratem mojej szwagierki, która nawiasem mówiąc kuleje na lewą nogę, w stołowym pokoju i on

i ja jemy w milczeniu zupełny pomidorową. Nagle widzę, że to nie jest zupa pomidorowa. tylko szczaw.

— Szczaw? Przepadam za szczawiem. Po czemu pani płaci?

— 80 gr. za kilo. Więc mówię do brata mojej szwagierki, że szczaw powinien być zielony, a nie taki pomidorowy. A ten idiota zjadł cały talerz i powiedział: „de bustibus non est disputandum“.

Hanka wyjęła puderniczkę i upudrowała sobie nos.

— Ha, ha, ha! — zaśmiała się — Freuda teoria snów.

— Freuda teoria snów? Nie słyszałam. Ale wie pani co mnie najwięcej dziwiło? Ze ten szczaw nie miał kwasku.

— Właśnie chciałam panią o to samo zapytać.

Rozmowę przerwał kelner. Był gruby i nosił wyświechtany smoking.

— Panie pozwolą?

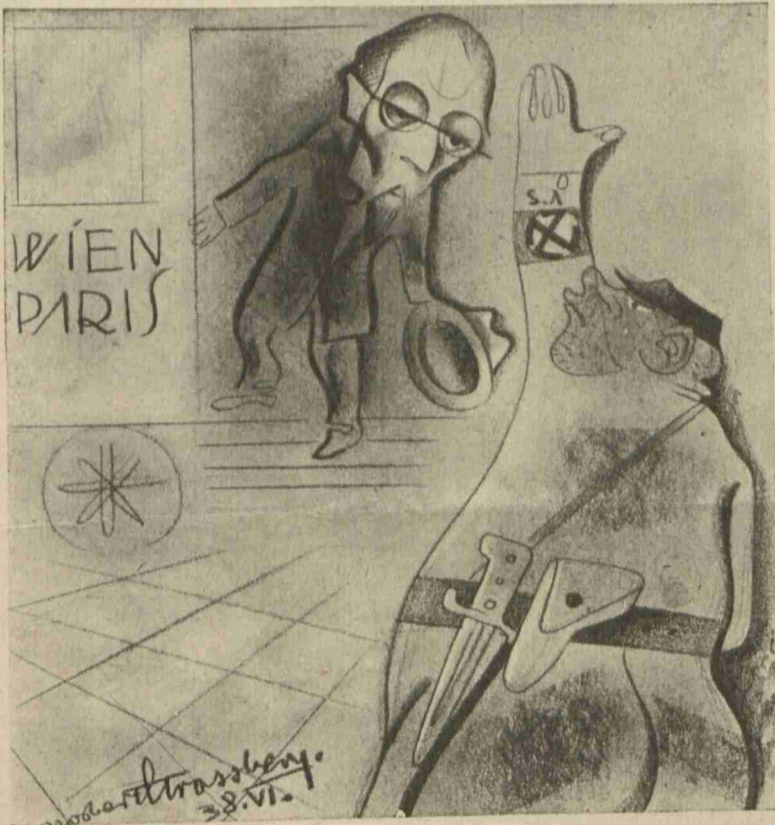
— Pólczarnej.

— Pólczarnej.

Hanka przeciągnęła się leniwie i odświeżyła sobie wargi karminem.

— Wie pani całe rano ćwiczyłam. Gimnastyka. Męczące pół przysiady. Prawa noga powoli do góry i lewą dostawić. Lewa wysoko do góry...

Z POWODU WYJAZDU PROF. ZYGMUNTA FREUDA Z WIEDNIA DO PARYŻA, NOWE HASŁO TURYSTYCZNE NIEMIEC „KRAFT DURCH FREUDE“



Rys. Norbert Strassberg

**Kraft one Freud-e**

— Ale za to ma pani linię.  
— E, i tak mam jeszcze dosyć mięsa.

Lilka wyjęła lusterko.

— A właśnie — powiedziała — dobrze, że sobie przypomniałam. Po czemu pani płaci za cielecinę?

— Z kośćmi czy bez kości?

— Jak to, to pani kości też kupuje?

— No wie pani... Przecież to doskonały interes. Kości wysyłam do Niemiec. Czy pani wie jakie tam dają premie? Za dziewięć tysięcy dwieście kilogramów dają bez płatnie portret Goebbelsa. Było w gazecie. A była pani w Narodowym?

Lilka spojrziała w lusterko i wymanikirowanym palcem wyjęła sobie jakieś źdźbło z oka.

— Wie pani, może to dziwne, ale jeszcze kartek nie dostałam.

— To rzeczywiście dziwne. A zadowolona pani ze służącej?

— Owszem. Nie mogę powiedzieć. Niech pani sobie wyobrazi że nadzwyczajnie przyrządza rybę po żydowsku. Tylko zapada często na chorobę świętego Wita.

Hanka spojrziała na towarzyszkę:

— Chrześcijanka, czy żydówka?

— A dlaczego pani o to pyta?

— No bo jak chrześcijanka, to nie będzie przyrządzać ryby po żydowsku, a jak żydówka, to przecież nie może chorować na świętego Wita.

Lilka wyjęła lusterko i upudrowała się.

— Ten młody gość, co siedzi obok nas — powiedziała — szalenie mi przypomina mego znajomego, jednego z moich wielbicieli. Pochodził z małego miasteczka z kresów. Niech pani sobie wyobrazi takie małe miasteczko; zaledwie 30% ludności. Przypadkowo bawiąc tam poznałam go. Zakochał się we mnie od pierwszego wejrzenia. Na pierwszej randce powiedział: „Kocham cię do szaleństwa. Chcę cię pojąć za żonę. Zaraz natychmiast“.

Hanka chwyciła Lilkę za rękę:

— Leszek Duplicki! zawołała.

— Tak, zna go pani? Hanka zaśmiała się.

— Czy ja go znam? Ujmujący chłopiec.

Lilka ukarminowała sobie wargi:



— Widzi pani tego żyda pod oknem.

— No to co?

— Straszny lajdak. Jak każdy żyd.

Hanka zaczerwieniła się po uszy.

— Pani wybaczy — powiedziała — ale zdaje się, że pani nie wie, że ja jestem żydówką.

Lilka schowała puderniczkę do torebki.

— To co teraz będzie? — zapytała przestraszona.

— Sama nie wiem.

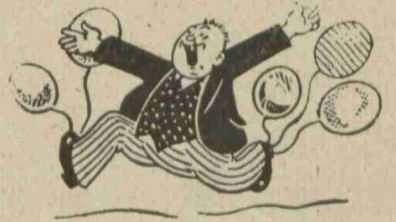
Cisza. Nagle Lilka uniosła się z krzeselka.

— Już wiem — zawołała — Pani usiądzie po lewej stronie, a ja usiądę po prawej i nareszcie będziemy mogli trochę swobodnie porozmawiać...

## REPORTAŻ Z PIEKŁA

począwszy od następnego numeru będziemy drukować w odcinku humoreskę Zenona Wasilewskiego p. t. „Reportaż z Piekła“.

Lekko przejdiesz przez życie



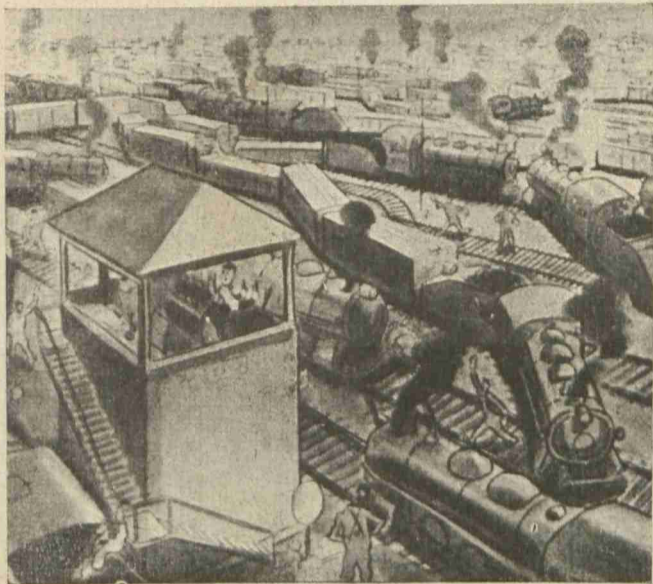
stosując LEBEWOHL, niezawodny plaster na odciski. Przy kupnie żądać oryginalnego pudełka

**LEBEWOHL**

Na każdym plasterku jest też napis

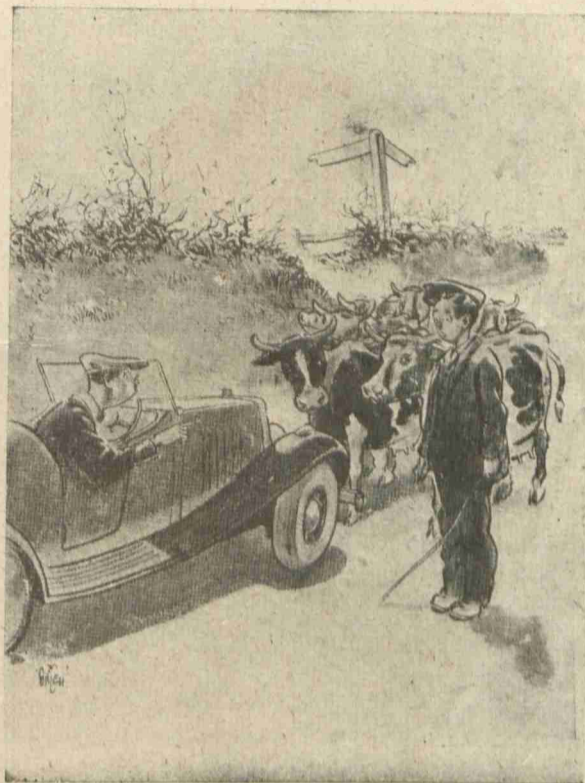
**LEBEWOHL**

# HUMOR ZAGRANICZNY



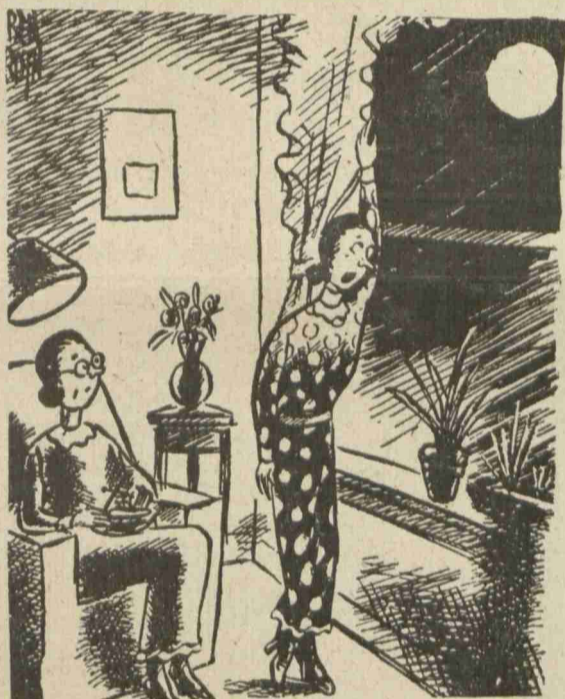
WIESZ, SĄ DNI KIEDY CZŁOWIEK MA PECHA

(New Yorker)



TWOJE KROWY MOGŁYBY RYCZEĆ NA ZAKRĘTACH, SMARKACZU!

(Humorist)



WIESZ LUDMIŁO, ŻE CZASEM ZDAJE MI SIĘ, ŻE NIE POWINNAM BYŁA POLICZKOWAĆ TEGO MŁODZIEŃCA, KTÓRY CHCIAŁ MNIE POCAŁOWAĆ 30 LAT TEMU

(Candide)

## Poczta „Szpilek”

Z. P. Jerzy. — Nadesłane utwory są „geringe”.

Le Noir - Kuba. D. — Nie skorzystamy.

El. — Niech się pan stara o wawrzyn w innej dziedzinie. Boże broń w literaturze.

Nat. Blum. — Zupełnie źle. Nie skorzystamy.

J. Swoboda. — O kotku był już podobny wiersz w „Szpilekach”. „Cud” dobry, niestety niecenzuralny. Prosimy o inny wybór.

e. W. — Dowcipu: Teściowa: — Ach ujrzyć Neapol i umrzeć!

Zięć: — Proszę cię, mamo, oto dwa gramofony!

Objaśnienie: Zięć czytał widocznie dowcip o tym, że teściowa oddałaby pół życia za gramofon. Kupił więc dwa gramofony. Ale omylił się Teściowa woli Neapol. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko współczuć biedakowi, że się niepotrzebnie wydatkował.

Oraz reszty nie wydrukujemy.

## KONKURS

Wobec licznych próśb czytelników redakcja przerywa rozlosowywanie rysunków na miesiące lipiec i sierpień.

W Nr. 27 największą ilość

głosów otrzymał rysunek Nr. 7, Franciszka Pareckiego „Szpicel”, los przyznał go Pani Irenie Jastrzebskiej, Olikienniki pow. Wileńsko-Trocki.

żądajcie **OLLA — TROPIC!**

„Szpilki” ukazują się co tydzień. — Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką 3 zł. Za granicą 4.50 zł. Przekaz rozrachunkowy nr. 766.

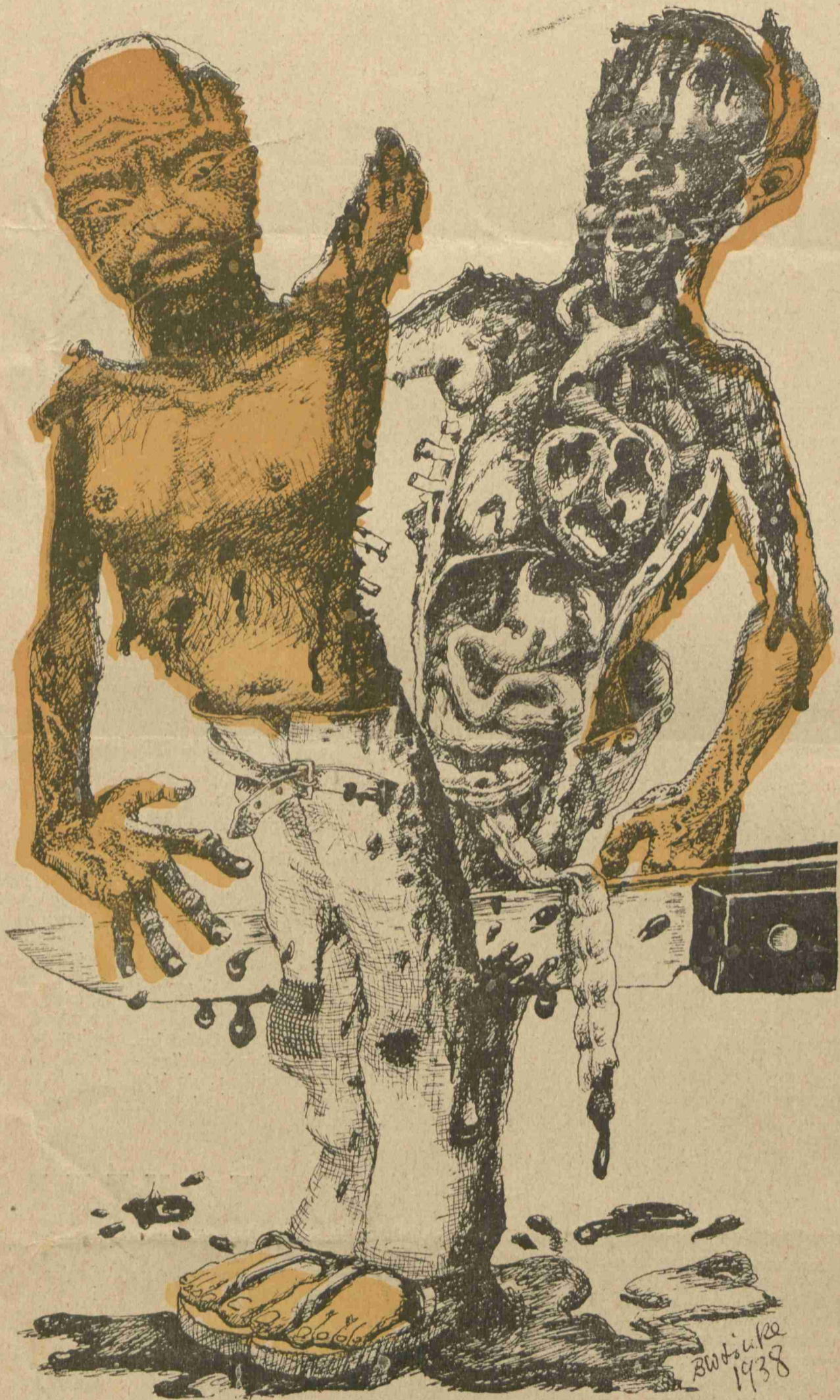
Redakcja i Administracja: Warszawa, W. Górskiego 6 m. 1 tel. 3-36-91. Administracja czynna codziennie od 10 do 13. w pol. Redakcja przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 5-ej do 6-ej pp. Rękopisów nie zwraca się.

Oplata pocztowa uiszczona gotówką. Cena ogłoszeń: w tekście 1 zł. za mm.

Redaktor: Eryk Lipiński

Wydawca: Michał Sass

Drukarnia Dziennikarska, Warszawa, Ogrodowa 39/41, tel. 3-22-17.



Rys. Bronisław W. Linke

**Japończycy wykreślają nowe granice Chin**